Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 63. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Środa 11 Maja 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.
Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.
Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.
Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Sropienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.

Koniec przelewu krwi.

Układ Korfantego z komisją międzysojuszniczą.

Bytom, 10 maja.

Rozpoczęte przed kilku dniami pertraktacje komisji międzysojuszniczej z Korfantym zostały zakończone wczoraj układem, na mocy którego wojska powstańcze zajmą linję demarkacyjną. Linji tej nie wolno przekraczać ani niemcom, ani polakom. Biegnie ona od Odry na W. Strzelce przez Dobrodzień i Olesno, a więc odpowiada mniej więcej t. zw. linji Korfantego.

Natychmiast otworzyć granicę śląską.

Sosnowiec, 11 maja.

Ze źródła miarodajnego „Głos Pracy" otrzymuje następujące oświadczenie:

„Władze powstańcze i ludność górnośląska rozumieją trudne położenie rządu Rzeczypospolitej, który wobec swoich zobowiązań międzynarodowych nie może przyjść G. Śląskowi z czynną pomocą. Oczekują natomiast, że rząd Rzeczypospolitej nie będzie [illegible] zbrojnemu ruchowi, dopóki ten nie osiągnie wszystkich rezultatów zwycięstwa. Lud górnośląski poniósł tyle ofiar w dwuch powstaniach, a to zarówno w mieniu, jak przedewszystkim krwi, że jest jego niezłomną wolą, aby obecne powstanie było ostatnie.

Z tego powodu ludność górnośląska przykro odczuwa zamknięcie granicy, odcięcie licznych rzesz górnoślązaków od rodzin i domu, a zwłaszcza uniemożliwienie górnoślązakom, śpieszącym do szeregów powstańczych, spełnienia ich obowiązków.

Dotkliwą jest również rzeczą odcięcie aprowizacji, która normalnie dopływała z Polski na G. Śląsk. Zamknięcie granicy dotknęło między innymi szczególnie tych górnoślązaków, którzy, zmuszeni terorem niemieckim po plebiscycie, musieli uchodzić z powiatu namysłowskiego i kluczborskiego i szukać nowych siedzib w południowym obszarze górnośląskim.

Poruszenie wywołała rada ministrów, ogłaszająca ruch powstańczy, jako niecelowy i wzywająca do zaprzestania walk. Uchwała ta, zdaniem władz powstańczych nie liczy się ze stosunkami faktycznymi, które były już nie do zniesienia. One to wywołały samorzutny odruch w formie powstania.

Z terenu powstańczego.

Bytom, 10 maja.

(Od specjalnego korespondenta „Iskry".)

W głównej kwaterze, skąd mieliśmy udać się na wschód w kierunku Kędzierzyna, panował spokój, pełen skupienia i siły. Po załatwieniu formalności i uzyskaniu odpowiednich przepustek, wsiedliśmy w luksusowe auto; na przodzie powiewa biało-czerwona chorągiewka.

Zapada ciepła majowa noc. Pomknęliśmy przez wysadzane lipami szosy-aleje. Co parę minut, na wszystkich rozstajnych punktach, zaczepiają nas posterunki powstańcze, z karabinem na „gotuj broń".

Głębokie, podejrzliwe spojrzenia, baczne oglądanie przepustek, dyscyplina i czujność tych patroli napawa nas podziwem.

W miejscowości X..., gdzie jest siedziba dowództwa grupy, informują nas, że w tej chwili odbywa się atak na Kędzierzyn. Jedziemy więc czwartym biegiem. Niestety! przyjechaliśmy pół godziny za późno. Przed chwilą właśnie dworzec towarowy w Kędzierzynie wpadł w ręce powstańców, a z nim 30 lokomotyw i trzy tysiące wagonów. Z tą chwilą Kędzierzyn został całkowicie opanowany przez siły powstańcze. Straty nasze, jak nas szef sztabu grupy informuje, wynoszą około 30-tu zabitych i rannych. Niemcy, uchodząc w stronę Koźla, zabrali swoich zabitych i rannych, tak, iż nie można ustalić wysokości ich strat. Zdołali, niestety, również wywieźć około 100 lokomotyw drogą na Koźle.

Dowódcy bataljonów powstańczych nie mają wprost słów uznania dla odwagi i waleczności swych żołnierzy. Widzieliśmy ich, wracających z umarłego, pustego, zdobytego miasta. — Ich śpiew bujny i młody dyszał w tę noc taką potęgą i pewnością, iż nam, starym żołnierzom, rozszerzały się piersi z radości. Nim przebrzmiały ostatnie tony żołnierskiej śpiewki, wpadł kurjer z głównej kwatery.

Dwa słowa: Zawieszenie broni! Linja demarkacyjna pozostaje tam, gdzie zostały przerwane działania wojenne.

Zakotłowało się w sztabie, jak w ulu.

Jakto? więc już koniec? Czyż znowu mamy paść

ofiarą intryg dyplomacji i dać zniweczyć tak pięknie rozpoczęty czyn orężny? Z ciężkim sercem poszliśmy spać tej nocy. Zapewne — szkoda każdej kropli zbędnie przelanej krwi. Rozkaz — i basta. Jednakże — czujemy to wszyscy w tej chwili, że powstaniec i tylko on ma tutaj najważniejszy głos.

Wracaliśmy na drugi dzień przez powstańczy teren w stronę Polski. Na wszystkich kominach i kopalniach polskie flagi. Na dworcach polscy komendanci dworców... Lokomotywy ubrane w zieleń i we flagi. Wszędzie wzorowy ład i spokój. W oddali maszeruje oddział powstańców na obiad. A nad tym wszystkim olbrzymie majowe słonce. I ogarnia nas pewność, że ta ziemia jest już na wieki z nami związana trzecim przelewem krwi.

Sęp.

nia całego Górnego Slaska w najkrótszym terminie. Żądanie to o charakterze ultymatywnym wyznaczało nawet godzinę, w której Sląsk Górny uwolniony ma być od powstańców.

Manifestanci sformowali pochód, który zakończył się szeregiem napadów na instytucje polskie. Między innymi tłum niemiecki zdemolował hotel Reichshof i lokal Zjednoczenia polskiego. Równocześnie zaczęto napadać na polaków spotykanych. Obijano ich laskami, a kilka osób w ohydny sposób zamordowano.

O godz. 1 m. 20 pp. rozpoczął się z dwóch stron miasta atak powstańców. Wywiązała się strzelanina z karabinów i mitraljez. Po krwawej walce powstańcy około godziny 3-ej popołudniu opanowali całe miasto. Niemcy strzelali z okien. Wzięto do niewoli około 120 bojowców niemieckich i komunistów. Między innymi aresztowany został komunista Hofman, przy którym znaleziono wiele dokumentów dotyczących organizacji orgeschu.

Po układach z francuzami polacy wycofali się z centrum miasta, zatrzymując w swych rękach przedmieścia.

Układ między Korfantym a komisją koalicyjną.

Bytom, 10 maja.

(Od własnego korespondenta.)

Sytuacja polityczna dzisiaj przedstawia się następująco:

Pomiędzy komisarzem Korfantym wzgl. wydziałem wykonawczym, a komisją międzysojuszniczą uchwalono w w pertraktacjach wysunięcie linji demarkacyjnej. Linja idzie wzdłuż przewozu Dziergowice, następnie na zachód od Ujazdu, później na zachód od Wielkich Strzelec i Fosowskiej, zostawiając Dobrodzień (Gutentag) po niemieckiej stronie; następnie prowadzi linja na granicy powiatów lublinieckiego i oleskiego do granicy polskiej, w kierunku do miejscowości Szlacheckie Podlęże.

Francuzi wychodzą poza linję demarkacyjną w celu uniemożliwienia napadów wojsk niemieckich. Władza administracyjna pozostaje według uchwał prawie wyłącznie w naszych rękach.

Niewygodni landraci (starostowie) będą przez władzę polską usunięci, policja i żandarmerja także przechodzi do naszej kompetencji.

Uchwalono przytym, że komisja koalicyjna wyda amnestję ogólną dla wszystkich przestępców, zaangażowanych w ruchu powstańczym. Jeńcy niemieccy mają być oddani komisji koalicyjnej, za co otrzymamy pojmanych powstańców. Praca będzie podjęta z dniem dzisiejszym. Odpowiednią odezwę wydał wydział wykonawczy oraz związki zawodowe. Wydział wykonawczy zaczyna powoli spełniać swoje funkcje, jako tymczasowy rząd prowizoryczny.

Wobec tak szczęśliwego ułożenia się sytuacji panuje na całym terenie wspaniały nastrój. Prawie wszystkie budynki stroją się w biało-czerwone chorągwie.

Niemcy winni wybuchowi powstania.

Nota francuska do Niemiec.

Berlin, 10 maja.

Na notę rządu niemieckiego w sprawie powstania na Górnym Śląsku odpowiedział rząd francuski notą, w której wywodzi, co następuje:

„Przedłożone doniesienia ze źródła niemieckiego w tendencyjny sposób przekręcają bieg wypadków. Przyczyny zaburzeń należy szukać w opublikowanych sprawozdaniach, pochodzących ze źródła niemieckiego, a donoszących fałszywie, jakoby aljanci zdecydowali się byli większą część obwodu przemysłowego przyznać Niemcom. Owe fałszywe wiadomości wywołały powstanie. Nie może być mowy o tym, aby komisja międzysojusznicza na G. Śląsku zawezwała jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz.

(Rząd niemiecki w nocie swej zaproponował wysłanie reichswehry na Górny Śląsk celem stłumienia powstania, aljanci jednakże, jak widzimy z powyższego, odpowiedzieli odmownie. — Red.)

Szczegóły zajść w Hucie Królewskiej.

Bytom, 10 maja.

O wypadkach w Królewskiej Hucie otrzymano szczegóły następujące:

Wiadomość o zezwoleniu, czy nawet wezwaniu komisji międzysojuszniczej co do zwerbowania trzech tysięcy niemców do policji plebiscytowej, wyzyskali niemcy w ten sposób, iż w każdym mieście poszczególnie ogłaszają, że z danego miasta potrzeba trzech tysięcy ochotników do policji plebiscytowej.

Podobne ogłoszenie rozlepiono w Hucie Królewskiej. Na skutek ogłoszenia przed ratuszem zgromadził się tłum około 1200 niemców, domagając się wydania broni. Zgromadzenie to zmieniło się w manifestację. Wygłaszano przemówienia w patrjotycznym duchu niemieckim, śpiewano pieśni niemieckie. Manifestanci wystosowali do władz koalicyjnych żądanie, aby te zmusiły powstańców do opuszcze-

Bezczelność krzyżacka.

Ciekawy protest.

Warszawa, 10 maja.

(Przez telefon).

Korespondent „Iskry" dowiaduje się, że niemiecki chargé d'affaires wręczył prezydentowi ministrów Witosowi notę, w której protestuje.

1) przeciw uchwałom zebrania funkcjonarjuszów państwowych, którzy wyrazili solidarność z powstańcami;

2) przeciw zachowaniu się policji warszawskiej, która pozwoliła na obnoszenie plakatów, obrażających Niemcy.

Prezydent Witos o G. Śląsku.

Pierwsze po ferjach posiedzenie sejmu.

Warszawa, 10 maja.

(Przez telefon).

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, które rozpoczęło się o godzinie 4 popołudniu, prezydent Witos wygłosił krótkie exposé w sprawie sytuacji na G. Śląsku.

Witos oświadczył, że cały G. Śląsk powinienby należeć do Rzeczypospolitej Polskiej, skoro jednak Polska podpisała traktat wersalski, który ustanowił drogę plebiscytu, to musi stosowść się ściśle do postanowień tego traktatu.

Traktat wersalski — mówił prezydent Witos — jest gwarancją ładu, porządku i pokoju nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Polska nie ma prawa występować przeciw traktatowi. Rząd polski choć rozumie, że lud górnośląski z rozpaczy jął się oręża, to jednak z całą stanowczością i energją musi działać na rzecz pacyfikacji.

Ostatnie wiadomości z G. Śląska świadczą, że cel powstańców został osiągnięty. Będziemy w pokoju oczekiwać na decyzję państw sprzymierzonych.

Po prezydencie Witosie przemawiał marszałek Trąmpczyński, wzywając do ofiar na rzecz G. Śląska.

Żadnej dyskusji nad exposé nie było i sejm przeszedł do porządku dziennego, obejmującego drobne sprawy.

Nota Korfantego do Niemiec.

Bytom, 10 maja.

Korfanty zwrócił się do rządu niemieckiego za pomocą telegrafu iskrowego z notą, w której zaznacza, że polacy zabierają niemców tylko wtedy, jeśli się ich chwyci z bronią w ręku. Zabieranie przez niemców zakładników jest barbarzyństwem.

Korfanty zagroził, że, jeśli niemcy nie zwolnią zakładników w przeciągu 48 godzin, powstańcy internują dwóch niemców za każdego zabranego polaka.

Krwawe walki pod Kędzierzynem.

Bytom, 10 maja.

Wczoraj toczyły się nadzwyczaj zażarte walki o Kędzierzyn (6 kilometrów od Koźla). Kędzierzyn przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk, aż wreszcie w nocy wpadł ostatecznie w ręce powstańców.

Po obu stronach są zabici i ranni. Niemcy zaopatrzeni byli nie tylko w działa, ale w miotacze min i ognia.

NA MARGINESIE.

Dobroczynne auto.

— Paf, paf, paf.. trr.. trr.. trr... r. r. r. Pędzi auto, letwie kół nie pogubi w drodze.

Uhub, uhub, uhub, odzywa się ostrzegawczy sygnał syreny.

— Chau, chau, pi i i i i.

Zatrzymuje się auto.

Ot, o jednego ogoniastego czworonoga mniej na świecie. Ano, marny jest psi los. Wszak wyszukiwanie na śmietnikach różnych przysmaków psu nawet zbrzydnąć może.

Dobroczynne auto zlitowało się nad psim istnieniem, oszczędzając mu w przyszłości przykrego zdecydowania się na rozpaczliwy ruch samobójczy, co niezawodnie musiałoby nastąpić bardzo prędko, bowiem nieszczęsny ród psi coraz mniej znajduje na śmietnikach kości z resztkami żył i mięsiwa, coraz więcej zato golutenkich kości, obecnie przez pp. rzeźników dostarczanych kucharkom za mięso najlepszego gatunku.

Dobroczynne auto gorliwie wypełnia swe zadanie.

Uhub, uhub, uhub!... ryczy znów syrena.

Głuchy przechodzień niewiele sobie robi z tego przeraźliwego wycia. Dobroczynne auto słusznie sądząc, że głuchym ludziom gorzej i trudniej jest staczać walkę o byt na ziemi, przychodzi i tej doli niezbyt szczęśliwej z pomocą.

— Trrach... zachrzęściały kości głuchego spacerowicza, i oto znów o jednego mniej na świecie.

Pędzi auto dalej, wyrzucając w górę na całą długość ulicy kłęby granatowego i wonieją̨cego dymu.

Domy drżą w swych posadach, a młoda generacja wyciąga z tego dla siebie wiele korzyści... ma uproszczone studja z dziedziny geografji, auto dobroczynne gorliwie dopomaga jej do poznania się z właściwościami wulkanów i trzęsienia ziemi.

Auto znów mknie chyżo dalej. Niekiedy odzywa się jego syrena, innym znów razem, celem zaoszczędzenia strachu temu, kto ma być dobroczynnie wysłany do wiecznej szczęśliwości, w więcej zaludnionych miejscach miasta milczy dobroczynne auto, idąc z wiatrem w zawody.

W celu prowadzenia skutecznej walki z drożyzną obuwia, dobroczynne auto postanowiło obcinać przechodniom możliwie najczęściej nogi, niektórym obie, innym zaś po jednej tylko.

Wypadków takich mieliśmy już sporo i oto, dzięki im, obuwie nieco staniało...

Jeżeli przytoczone tu fakty miały miejsce tylko w wyobraźni autora, to pocieszcie się, mili czytelnicy, że mogą się one z wszelką łatwością stać prawdziwą rzeczywistością....

Yes.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

11 środa	Dziś Adolfa Jutro Pankracego Wsch. słońca 4 m. 20 Zachód „ 7 m. 33

A oni radzą!...

Cicho.. dyplomaci radzą,
Oto za zielonym stołem,
Swiecąc swoich łbów łysiną,
Uroczystym siedli kołem.

Anglik pali swą fajeczkę,
I palcami o stół dzwoni;
Włoch z zębów wypróchniałych
Wydłubuje macaroni.

Właśnie raport przyszedł z Śląska,
Raport ważny, długi, pilny —
Referuje go kolegom
Francuz—jeden nam przychylny.

Messieurs! sądzę, że do zdania,
Każdy z panów się przychyli —
Sprawa bardzo jest poważna,
Nie zwlekajmy ani chwili.

Lud się porwał górnośląski,
Przeciw chytrym boszom zbrojnie,
Trza coś wreszcie postanowić,
By przeszkodzić nowej wojnie.

Mio caro! nic nagłego,
Rzekł włoch, pijąc wino z szklanki
Poślę pułk karabinierów,
I nowiutkie cztery tanki.

All right! Anglik na to powie,
Poprawiając zmięte spodnie —
Przeczekali dwa miesiące,
Niech czekają dwa tygodnie.

A na Śląsku krew się leje,
A na Śląsku płaczą wdowy.
Pada naród najwierniejszy,
Jak skoszony łan zbożowy!

A na Śląsku grób wciąż świeży,
Pod węglową wzrasta sadzą, —
Poczekajmy dwa tygodnie,
Cicho! dyplomaci radzą!...

NEMO.

Złotymi zgłoskami. Firma „Knothe i Przedpełski“ wpłaciła 100.000 mk. jako ofiarę na pomoc dla powstańców górnośląskich do komitetu sosnowieckiego.

Uruchomienie przemysłu na G. Śląsku. Z powodu ucieczki z fabryk, hut i kopalni górnośląskich inżynierów i majstrów, przemysł na G. Śląsku nie mógłby być uruchomiony mimo powrotu do pracy robotników. Aby zastąpić uciekinierów wyjeżdża na G. Śląsk kilkudziesięciu inżynierów i majstrów.

O pomoc powstańcom. Centralny komitet niesienia pomocy powstańcom górnośląskim z siedzibą w Rozdzieniu—Szopienicach na Górnym Śląsku (ulica Szkolna, dom probostwa ewangielickiego) prosi o pomoc materjalną na rzecz powstańców.

Żywność, odzież, obuwie lub inne dary w naturze prosimy przysyłać wprost do Rozdzienia—Szopienic.

Pieniądze prosimy przekazywać na nasze conto w Banku przemysłowym w Poznaniu filja w Sosnowcu.

Zjazd lokatorów. W dniu 15 i 16 maja r. b. odbędzie się zjazd delegatów związków i stowarzyszeń lokatorów z Rzeczypospolitej Polskiej. Celem zjazdu jest przeciwdziałanie coraz natarczywszym żądaniom właścicieli nieruchomości o zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, jak również zatwierdzenie statutu przez minist. spr. wewn. Na powyższy zjazd wydelegowani zostali ze Stowarz. lokatorów m. Sosnowca pp. Włodzim. Przybylski i Ludwik Traub.

Komitet pomocy dla G. Śląska. Onegdaj odbyło się w Będzinie organizacyjne zebranie komitetu pomocy dla G. Śląska, wyłonionego na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej w niedzielę dn. 8 b. m.

Komitet rozdzielił pracę w sposób następujący:

Do prezydjum wybrano: p. Ryppa, jako przewodniczącego, p. Monsiorskiego R., wiceprzewodn., p. Misiórskiego J. (skarbnik), p. Placka (sekretarz)

Następnie utworzono następujące sekcje: propagandy, kwesty, opieki, zakupu i magazynowanie transportów.

Z uchwalonej przez radę miejską na nadzwyczajnym posiedzeniu sumy 300,000 mk. natychmiast zakupiono mąkę i w nocy rozpoczął się wypiek chleba.

Z T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego. W dniu 24 kwietnia r. b. odbyło się w sali resursy miejscowej ogólne zebranie likwidacyjne T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego w Dąbrowie, które, jako zwołane w drugim terminie, uznano za prawomocne.

Po zagajeniu zebrania przez członka komisji likwidacyjnej p. Bogusława Jędrusika, powołano do prezydjum pp. Jana Domańskiego, jako przewodniczącego, Michała Prostaka i Michała Rzepeckiego, jako asesorów, oraz Eustachego Galewskiego, jako sekretarza.

Po zatwierdzeniu bilansu i sprawozdań komisji likwidacyjnej i rewizyjnej uchwalono przelać udziały członków i cały pozostały majątek T-wa na rzecz budowy gmachu dla gimnazjum męskiego w Dąbrowie.

Podnosząc z uznaniem jednomyślną uchwałę stowarzyszonych, świadczącą o coraz większym budzeniu się wśród ogółu ofiarności na cele społeczne, musimy napiętnować wystąpienie p. A. Wilka, byłego sekretarza urzędu gminnego w Dąbrowie i innych, którzy wnieśli dysonans w obrady, zakładając protest przeciwko zgodnej uchwale zgromadzonych.

Wystąpienie tych panów nie wpłynęło bynajmniej na zmianę uchwały, która na wniosek p. Rylmana, została powtórnie przez zgromadzonych potwierdzona, pozostawiło ono jednak niesmak i przekonało społeczeństwo, że dawne nasze wady narodowe, spotęgowane stuletnią niewolą, gotowe są przeciwstawić się najszlachetniejszym zamiarom, ze szkodą dla najżywotniejszych interesów kraju i narodu.

Przykładna żona. Przed paru dniami podczas nieobecności w domu F. Stępnia, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowej Nr. 10, żona jego Walerja Stępniowa okradła mieszkanie na sumę 35 tys. mk. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Stroskany mąż udał się o pomoc do miejscowego komisarjatu policji, aby za lekkomyślną żoną rozesłano listy gończe.

Pożar. W ubiegłą niedzielę po południu w Modrzejowie w jednym z domów drewnianych powstał pożar, skutkiem czego spalił się dach. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z kopalni „Jerzy“ w Niwce, która ogień ugasiła. Przybyły tu również i straże sosnowieckie, ale zaraz odjechały, gdyż pożar już został ugaszony.

Z Zawiercia. Pan Józef Puchniewski, który przez 10 lat zajmował stanowisko dyrektora Domu ludowego, obecnie przenosi się na stałe do Sosnowca. Na ostatnim przedstawieniu w niedzielę, 8 maja, publiczność żegnała go owacyjnie. Pan Puchniewski na tym przedstawieniu zebrał dla powstańców górnośląskich mk. 647, a od siebie mk. 153, więc razem składa w redakcji „Iskry“ mk. 800.

Ofiary.

Na powstańców górnośląskich składają:

Już 136 tysięcy mk. wypłaciliśmy na pomoc doraźną dla powstańców komitetowi w Szopienicach w dniu wczorajszym bowiem za pokwitowaniem tegoż komitetu wypłaciliśmy mk. 31 tysięcy. O dalsze składki usilnie prosimy.

—

Tadeusz Gurtzman, inżynier mk. 1000 Janicka i Iwankowska mk. 200.

Zebrane przez pp Ładę i Sosnowskiego ze Starego Sielca: Józef Łada mk. 50 Jan Sosnowski mk. 50 Bronisław Sas mk. 30 Lesiecki Michał mk. 50 Zarkowski Michał mk, 20 Stanisław Rajnocha mk. 20 Karol Rajnocha mk. 100 Sękalina Juljanna mk. 50 Emanuel Kaczmarski mk. 50 Bonifacy Adamczyk mk. 20 Roman Iwanek mk. 50 Paradowski Wojciech mk. 5 Wewióra Władysław mk. 15 Bronisława Ciszewska mk. 50 Piotr Majczak mk. 40 Teofil Magiera mk 20. Razem mk. 620. Hubicki Józef mk. 200 Zebrane przez Puchniewskiego mk. 800 M. Molicka mk. 100. Złożone przez koleżanki i kolegów na ręce St. Słomskiej mk. 2500. Złożono w kantorze „Iskry“ w Dąbrowie St. Opiełak, właściciel zakładu fryzjerskiego mk. 1000 Jan Zawadzki właściciel Baru Krakowskiego mk. 100.0

Ludność Dąbrowy Górniczej w poczuciu łączności i solidarności z powstańcami górnośląskimi, złożyła dotychczas dla powstańców następujące ofiary w naturze i gotowiźnie, które komitet niesienia pomocy powstańcom górnośląskim przesłał już na miejsce przeznaczenia: kartofli 2 wagony, mleka płynnego 6 beczek, mleka skondensowanego 6 skrzynek, kaszy 14 worków konserw 2 paczki, śledzi 3 beczki, chleba 1200 bochenków, kiełbasy 80 funtów, fasoli 885 funtów, bobru 705 funtów, soli 100 funtów, ryżu 725 funtów, grysiku 240 funtów, cukru 60 funtów, boczku 19 funtów.

W gotowiźnie wpłynęło do komitetu 31156 marek, a prócz tego funkcjonarjusze policji w Dąbrowie złożyli 5.785 marek.

Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom, a w szczególności zarządowi i pracownikom kopalni „Flora“, którzy okazali wybitną pomoc, oraz szefowi aprowizacji na kopalni Flora p. Walentemu Uniejewskiemu za szybką i wydatną w tej sprawie akcję, składa komitet serdeczne „Bóg Zapłać“ wyrażając nadzieję, że i nadal popłyną ofiary obficie, nietylko z Dąbrowy Górniczej, lecz z innych miast Zagłębia.

Pracownicy państwowego urzędu zbożowego w Sosnowcu przesyłają przy niniejszym sumę mk. 52000 (pięćdziesiąt dwa tysiące marek) na rzecz powstańców Górnego Śląska.

Ponieważ w powyższej sumie znajduje się mk. 4186. które ofiarowali robotnicy magazynów urzędu zbożowego, przeto na tak patrjotyczny odruch robotników zwracamy uwagę społeczeństwa polskiego.

Cywywiński 1 pud kartofli dla górnoślązaków, X. X. paczkę żywności i paczkę papierosów, X. X. na powstańców mk. 2000.

Straż ogniowa kop. „Hr. Renard“ mk. 2.360, wydział sprzętaju kop. „Hr. Renard“ mk. 1.660, urzędnicy T-wa „Hr. Renard“ mk. 26.080. Razem mk. 30.100.

Pozostałe od wieńca ś. p. Zofji Kucfirówny urzędniczki i urzędnicy P. U. W. składają mk. 280 na powstańców górnośląskich. Chorzelski mk. 500.

Z teatru.

L e h a r, najpopularniejszy kompozytor, twórca „Błękitnego mazura“, „Druciarza“, „Ewy“, „Hrabiego Luxemburga“, „Cygańskiej miłości“, „Wesołej wdówki“ i wielu innych popularnych operetek granych na wszystkich europejskich scenach, napisał niedawno „Wesołego astronomą“, wyposażając go w przepiękną muzykę. Z tej właśnie operetki odbywają się teraz próby pod reżyserją p. Józefowicza; nad częścią muzyczną czuwa wytrawna ręka kapelmistrza hr. Lasockiego; tańce i ewolucje przygotowuje baletmistrz Piotrowski i jak niesie wieść zakulisowa, operetka ta musi się podobać i długo utrzyma się na repertuarze.

Dziś, w czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie, gdyż sala została wynajęta.

Dziś w Będzinie wystawiona będzie w teatrze Corso operetka Gilberta „Sufrażystki“.

W czwartek w Dąbrowie staraniem komitetu pomocy powstańcom górnośląskim wielki wspaniały koncert kabaret z udziałem solistów i baletu teatru H. Czarneckiego.

W piątek na Saturnie na dochód pomocy powstańcom górnośląskim staraniem miejscowego komitetu „Major ułanów“.

„Halka w Szopienicach wystawioną będzie w nadchodzącą sobotę. Nasi bracia narazie z za kordonu rozchwytują bilety i gremjalnie się wybierają, bo są przeważnie między nimi tacy, którzy o arcydziele Moniuszki słyszeli, lecz nie widzieli na scenie. Uroczyste to przedstawienie poprzedzone będzie specjalną przemową.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Szanow. Panie Redaktorze!

W numerze 62 Iskry z dnia 10 maja 1921 r. ukazała się wzmianka w kronice, jakoby ja, niżej podpisany, dopiero co wypuszczony z więzienia teroryzował ogół robotników, ażeby nie dawali ofiar na rzecz powstańców na Górnym Śląsku.

Śmiem stwierdzić, że powyższa wiadomość mija się z prawdą, raz że więzieniem nigdy karany nie byłem, owszem przemawiałem na zebraniu w sali zbornej d. 7. V. 21, w

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

55.

Siostra ta zajmowała również gabinet obok apteki, lecz położony z przeciwnej strony mieszkania wdowy Fortier.

Obowiązki służbowe powoływały często główną dozorczynię do udawania się w różne części więzienia, bądź to do ogólnej dyrekcji, bądź do wydziału ekonomicznego lub składów. Wolno jej było chodzić po wszystkich dziedzińcach. Czynność ta otwierała przed nią wszystkie wewnętrzne drzwi więzienia.

Oddział szpitalny położony był w prawem skrzydle gmachu, przy wejściu z głównego podwórza.

Smutny i ponury zwykle wyraz twarzy Joanny zmienił się dnia pewnego, fizyognomia jej nagle się ożywiła, rumieniec okrył jej policzki, oczy dziwnym blaskiem płonęły, jak gdyby podniecane ukrytą gorączką. Znalazła nareszcie tak upragnioną chwilę. Przebywając w infirmerji, zauważyła, iż w każdą niedzielę zakonnice po zwykłym wysłuchaniu mszy świętej w miejscowej kaplicy, szły o szóstej zrana na nabożeństwo do parafjalnego kościoła, zkąd około ósmej wracały. Zarządzająca apteką siostra Filomena, udając się także z innemi, wracała wcześniej nieco, ażeby być obecną w więzieniu przy wizycie doktora.

— Otóż, co mi posłuży za pozór, — szepnęła Joanna i zamiar, od tak dawna powzięty, w czyn wprowadzić postanowiła.

Posiadając nieco uzbieranych pieniędzy podczas przebywania w szpitalu więziennym, zamierzała użyć takowych po odzyskaniu wolności na koszta oczekującej ją podróży. Ileż potrzeba było jednakże zwalczyć przed tem trudności, ile zapór pokonać!

Nadszedł rok 1880 W dniu 18 stycznia w sobotę wdowa po Piotrze Fortier zamierzyła rozpocząć działanie nazajutrz.

Siostra Filomena, kobieta pięćdziesięcioletnia, cierpiąc oddawna na słabość żołądkową, według poleceń doktora, piła co wieczór przed udaniem się na spoczynek kieliszek wina z chininą.

Joanna, znając ten szczegół gdyż niejednokrotnie zakonnica w jej obecności przygotowywała sobie ów napój, odchodziła do swej stancyjki wieczorem, po odebraniu od siostry Filomeny p o l e c e ń względem dawania nazajutrz lekarstw i odwarów chorym, a zarazem przysposobienia arkuszów do zamieszczenia przepisów na dzień następny.

Od lat trzech pełniąc obowiązki w infermerji, wdowa znała tak wszystkie flaszki, umieszczone na półkach porządkowo, jakoteż i własności lekarstw w nich zawartych. W chwili, gdy siostra Filomena udała się na obiad do refektarza, Joanna, weszedłszy do apteczki, zdjęła z półki flaszkę z napisem Laudanum i udała się z nią do pokoju siostry. Na stoliku stała butelka do połowy napełniona chinowem winem. Dozorczyni bez wahania wlała w tę butelkę połowę płynu Laudanum, mieszczącego się we flaszeczce.

— Będzie to dostatecznem — mówiła — dla przedłużenia snu siostry, nie przynosząc szkody jej zdrowiu.

Postawiwszy następnie flaszki na swojem miescu, odeszła do chorych.

Wieczorne godziny dnia tego zdawały się jej wiec nieskończenie; c z u ł a się być wzruszoną nerwowo, pożeraną przez gorączkę i trwogę.

Nakoniec uderzyła dziesiąta.

Joanna, zająwszy się, jak zwykle, przygotowaniem arkuszy dla doktora, przedłużała umyślnie owo zajęcie, by się naocznie przekonać, czy siostra Filomena wypije swe wino chinowe, jak to co wieczór czyniła.

O dziesiątej zakonnica weszła do swego pokoju.

Uwięziona, natężywszy uwagę, dosłyszała nalewanie wina z butelki i jednocześnie siostra Filomena u k a z a ł a się we drzwiach z kieliszkiem w ręku.

— Ukończyłaś już swą pracę, me dziecię? — spytała.

— Tak, siostro.

— A więc idź spocznij i ja toż samo uczynię, czuję się być nad wyraz znużoną. Jutro niedziela — dodała — trzeba iść na mszę do kościoła parafialnego, a skutkiem tego wstać rano. Dobranoc ci, a nie zapominaj obudzić mnie równo ze świtem.

— Dobrze — odpowiedziała wdowa — dobranoc.

Wypiwszy lecznicze wino do ostatniej kropli, zakonnica weszła do swego pokoju; dozorczyni, obszedłszy salę chorych, wróciła również do swej stancyjki, której okratowane okienko wychodziło na dziedziniec.

Pomimo, iż było to wśród zimy, a każdy pamięta, jak ciężką ona była w roku 1880-tym, młoda kobieta pod naciskiem wewnętrznego gorąca, dusiła się prawie. Wielkie krople potu spływały po jej skroniach. Otworzywszy okienko, wsparła rozpalone czoło na kracie żelaznej. Noc była ciemna, płatki śniegu unosiły się w powietrzu.

— Otóż piękna pogoda mi sprzyja — szepnęła z gorzkim uśmiechem.

Objęta mroźnym powiewem wichru, zadrżała, a zamknąwszy okno, zaczęła nasłuchiwać pod drzwiami siostry Filomeny.

— Oby narkotyk ten wydał skutek pożądany — szepnęła — przedłużył jej sen o tyle, ile będzie potrzeba.

Słuchała dalej przez kilka minut, powstrzymawszy oddech.

(c. d. n.).

SKŁADAJMY DATKI NA POWSTAŃCÓW!

tym sensie, że żywności jest na Górnym Śląsku poddostatkiem w różnych magazynach paskarsko - niemieckich tylko trzeba ją potrafić zabrać, — wobec tego że mnie źle zrozumiano, niniejszym proszę Szanowną Redakcję „Iskry“ o sprostowanie mylnie podanej informacji.

Bobrowski.

Sosnowiec d. 10/V 1921 r.

Z kraju.

Wyrok w sprawie Szepana i S-ki.

Częstochowa, 10 maja.

Głośna sprawa b. komisarza policji A. Szepana i innych została zakończona. Po przemówieniach obrony i repliki pomiędzy obrońcami a prokuratorem sąd ogłosił przerwę. O godz. 6 m. 15 sąd pod przewodnictwem sędziego Kozierowskiego ogłosił wyrok. którego mocą Alfred Szepan skazany został na 2 lata i 6 miesięcy, jednakże z powodu zbiegu tych przestępstw na 1 rok z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Koperę i Ratynowskiego za przygotowanie klisz po 6 miesięcy każdego, pozostali oskarżeni zostali zwolnieni.

Na wniosek obrony, Szepan po złożeniu kaucji w wysokości 10 tys. mk. pozostawiony został na wolności. Szepan przesiedział w więzieniu 11 i pół miesiąca. Jak dowiadujemy się, prokurator wnosi protest w sprawie wyroku.

Telegramy.

Wieści z Warszawy.

— Posłem w Moskwie mianowany został p. Ludwik Darowski.

—

— Przybyła nowa delegacja sowiecka z Oboleńskim na czele do spraw rozrachunku z Polską.

—

— Na jutrzejszym posiedzeniu sejmu wystąpi z dłuższą deklaracją prezydent ministrów Witos.

—

— Paderewski zrzekł się godności reprezentanta w Lidze narodów.

Proces o zwrot pałacu Zamoyskich.

Warszawa, 10 maja.

(Przez telef.)

Dziś sąd okręgowy odrzucił pretensję sukcesorów Zamoyskiego, któremu rząd rosyjski skonfiskował domy № 67 i 69 przy ul. Nowy Swiat w Warszawie za rzucenie bomby na hr. Berga, a które to domy zajmuje rząd polski. Na rzecz rządu naszego przysądzono 250.550 mk. kosztów sądowych.

Tabor niemiecki dla Polski.

Berlin, 10 maja.

Komisja dla rozdziału niemieckiego taboru kolejowego w Berlinie, której prezesem jest delegat japoński, p. Fulita Tanaka, pełnomocnikiem zaś rządu polskiego ... Alfred Falter, uchwaliła, że Niemcy mają oddać Polsce dla linji kolejowych, przebudowanych przez Niemcy na tor normalny w dawnym zaborze rosyjskim, aż po t. zw. linję Curzona, 820 parowozów, 1460 wagonów osobowych i bagażowych i 20.000 wagonów towarowych. Razem z taborem niemieckim, przyznanym Polsce dla linji kolejowych, dawniej rosyjskich, Niemcy mają nam oddać 2360 parowozów, 4135 wagonów osobowych i 49.725 towarowych.

Odliczając tabor, który Polska dotychczas na poczet tego przydziału otrzymała, Niemcy mają nam jeszcze dodać około 520 parowozów, 1850 wagonów osobowych i 27.000 wagonów towarowych.

Z powodu przybycia małej ilości Członków Kooperatywy na Ogólne Zebranie w dniu 5-go b. m.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Państwowych, Komunalnych i Nauczycielstwa w Sosnowcu zawiadamia, że dn. 12 maja b. r. o godz. 6-ej po południu w lokalu „Lutni“ ul. Warszawska № 5 odbędzie się

Ogólne Zebranie członków kooperatywy

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Podział zysków.
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1921.
7. Przystąpienie do Związku Rewizyjnego i Związku Kooperatyw „Zespół“.
8. Powiększenie udziałów i wpisowego.
9. Wybór jednego członka Zarządu i 7-miu członków Rady Nadzorczej.
10. Wolne wnioski.

Na zasadzie § 25 statutu Kooperatywy, Zebranie będzie prawomocne w tym terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Wejście na salę za okazaniem książeczki członkowskiej, wydanej w roku 1921.

Prawo głosu mają tylko członkowie z pełnym udziałem (Mk. 250)

Zarząd.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.